

Masz krew na ubraniu?

8 maja 2013

Bilans ofiar tragicznego wypadku w fabrykach odzieżowych zlokalizowanych w Rana Plaza w stolicy Bangladeszu wynosi już ponad 600 osób i wciąż rośnie. Tylko strukturalne działania mogą coś zmienić.

Jak relacjonuje Polska Zielona Sieć, 24 kwietnia br. pracownice i pracownicy jednej z pięciu fabryk zlokalizowanych nieopodal Dhaki zostali stanowczo nakłonieni do wejścia do budynku, mimo że dzień wcześniej na ścianach pojawiły się wyraźne pęknięcia. Kilka godzin później doszło do tragedii – konstrukcja zawaliła się, prawdopodobnie w wyniku dobudowania doń kilku nielegalnych pięter. Setki osób zostały uwięzionych pod gruzami fabryki, a ponad 600 zginęło. Dlaczego, mimo wyraźnych przeciwwskazań, pracownicy zgodzili się wejść do budynku? – „Jeśli nie pracujemy przez jeden dzień roboczy w miesiącu, z miesięcznego wynagrodzenia potrącane są aż trzy dniówki. Miesiąc właśnie się kończy, nie chciałam mieć problemów z wypłatą” – tłumaczy jedna z ocalałych kobiet.

Ludzie, którzy zginęli lub zostali ranni wskutek zawalenia się budynku, szyli ubrania dla popularnych europejskich oraz amerykańskich marek, takich jak brytyjskie Primark i Bon Marché, kanadyjski Joe Fresh, hiszpańskie El Corte Ingles oraz dobrze znane w Polsce Mango.

Tragedia w Bangladeszu ma dramatyczne skutki nie tylko dla samych ofiar, ale także dla ich rodzin. Osoby, które zostały ciężko ranne, wymagać będą długotrwałej opieki medycznej, co uczyni je niezdolnymi do pracy. Jednorazowe działania to jednak zbyt mało, aby raz na zawsze poprawić warunki bezpieczeństwa w bangladeskich fabrykach. Zwłaszcza, że świat regularnie obiegają wiadomości o podobnych katastrofach. Jak przypomina PZS, w 2005 r. zawaliła się fabryka Spectrum (produkująca ubrania dla Zary i Carrefoura), w wyniku czego

życie straciły 64 osoby, a jesienią 2012 r. doszło do pożaru w fabryce Tazreen niedaleko Dhaki, z którą współpracowały marki takie jak C&A, H&M czy Carrefour – zginęło wówczas 112 osób.

Clean Clothes Campaign od lat przypomina markom zlecającym produkcję w Bangladeszu o fatalnych warunkach bezpieczeństwa i przekonuje, że dalszym tragediom zapobiec mogą jedynie skoordynowane działania systemowe. Jednym z nich może być podpisanie i wdrożenie przez marki Porozumienia dotyczącego ochrony przeciwpożarowej oraz bezpieczeństwa budynków w Bangladeszu (Bangladesh Fire and Building Safety Agreement). Dokument został opracowany przez Clean Clothes Campaign, lokalne związki zawodowe oraz inne, lokalne i międzynarodowe, organizacje pracownicze. Zakłada m.in., że w fabrykach przeprowadzane będą regularne kontrole bezpieczeństwa przez niezależne organizacje, a nie przez kierownictwo zakładów czy przedstawicieli marek, jak ma to miejsce obecnie. Pracownicy otrzymają przeszkolenie z przysługujących im praw (np. prawa do odmowy wejścia do grożącego zawaleniem budynku).

Globalne marki nie mogą dłużej przerzucać odpowiedzialności za tragedie na kierownictwa fabryk, ale muszą aktywnie włączyć się w działania zmierzające do zapewnienia pracownikom bezpiecznych warunków pracy – przekonuje PZS. W końcu to one „pociągają za sznurki” w globalnych łańcuchach dostaw w branży odzieżowej. Konsumenci zaś mogą podpisać petycję do marek odzieżowych szyjących w Rana Plaza, aby wzięły odpowiedzialność za warunki bezpieczeństwa w bangladeskich fabrykach – zachęca organizacja. Możesz to zrobić [pod tym adresem](#).

Źródło: [Nowy Obywatel](#)